Nr. 209. Kraków, Czwartek 14 Września 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków**, 13 września.*

Czy i jakie rezultaty przynosi Niemcom, względnie niemieckiej idei państwowej, pobyt cesarza Wilhelma na manewrach w Lotaryngii? Na pytanie tej treści znajdujemy mniej lub więcej wyczerpujące, zawsze jednak bardzo obfite odpowiedzi w szpaltach dzienników pruskich. Za pobyt cesarza w krajach na Francyi zdobytych, za mowy przez niego tam wygłoszone, znosić będą musieli Niemcy tortury moralne, gdy republika francuska entuzyazmować się będzie przybyciem floty rosyjskiej. Pomimo tego jednak stwierdzają wszystkie poważniejsze organa prasy niemieckiej, że pobyt cesarza w Alzacyi i Lotaryngii, lubo podrażnił Francyi, ma wielkie dla Niemiec znaczenie.

Jeden z wolnomyślnych dzienników, nie skorych do unoszenia się nad polityką rządu, reasumując objawy przyjęcia, jakiego doznał cesarz Wilhelm ze strony ludności Alzacyi i Lotaryngii, dochodzi do wniosku, że w krajach tych skonstatować dzisiaj można: „powolny, lecz stały, przez wymieranie starszych generacyj łatwo wytłómaczalny ubytek w sympatyach dla Francyi i w tęsknocie za dawnemi stosunkami; spowodowane tem pogodzenie się z nowemi stosunkami; ustawiczne wcielanie się w stan rzeczy, ostatnią wojną spowodowany, w niemiecki charakter i sposób myślenia.“

„Dwadzieścia lat, — pisze organ wolnomyślnego stronnictwa ludowego — jest w życiu narodów za krótkim przeciągiem czasu, ażeby rozsądnie żądać można od ludności Alzacyi i Lotaryngii wymazania z pamięci wszystkiego, co było, i do unoszenia się nad tem, co nowy stan rzeczy wytworzył. Żądanie tego rodzaju, jakkolwiekby ono zrodzić się mogło w głowach staroniemieckich zagorzalców, jest tem bardziej pozbawione słuszności, że przez cały szereg lat „żelazna ręka rządu“ czyniła wszystko, aby kiełkujący, pojednawczy ruch zaraz w zawiązkach zdusić i zniszczyć. Brutalna polityka gwałtu, zastosowana w tych krajach przez ks. Bismarka, nie była zaiste zdolną w „nowo-odzyskanych braciach“ obudzić poczucia i sympatyi dla Niemców, a tem mniej nadawało się do tego zachowanie się niższych sfer urzędniczych, które metodę, przez wyższą klasę głoszoną, w zastosowaniu jeszcze przykrzejszą czyniły. Jest to jednym z najbardziej uznania godnych i najrozsądniejszych środków „nowego kursu“, że w części przynajmniej zerwał z bismarkowską „polityką żelaznej ręki“, mianowicie przez zniesienie przymusu paszportowego, i wprowadził, bądź co bądź, rządy łagodniejsze. Od tego czasu zmiana w usposobieniu ludności krajów cesarstwa, poczyniła znaczniejsze postępy; jest to faktem, stwierdzonym przez najnowszą podróż cesarską, faktem, z którym opinia we Francyi liczyć się powinna“.

Z drugiej strony jednak postępy te Alzacyi i Lotaryngii na drodze pogodzenia się z losem wtedy tylko mogą być za objaw stałego, nie przemijającego usposobienia uważane, jeżeli ludność tych krajów otrzyma pełne prawa obywatelskie, gdyż równe uprawnienie do udziału w życiu publicznem jest najlepszym środkiem do przyspieszenia zlania się nowych żywiołów z organizmem państwowym. Najczulsze słowa, choćby one nawet z ust cesarza padły, nie zatrą śladów dawnego systemu, jeśli dzisiejsza polityka przeszłość zawsze przypominać będzie. Zamiast więc powoływać się na „miecz niemiecki“, właściwszem byłoby postawienie tamtejszych obywateli na równi z Niemcami w ogóle...

Między wierszami zaś w dziennikach nierządowych czytać można, że mowy cesarza Wilhelma, tchnące zbyt wielką pewnością że Alzatczycy i Lotaryngczycy zapomnieli o przeszłości i są dzisiaj już ciałem i duszą Niemcami, — nie wpłyną korzystnie na usposobienie ogółu ludności tych krajów, która powoli i bez naglących środków pogodzić się jednak może z sytuacyą.

Czy manewra niemieckie spowodowały zapowiedziany przyjazd eskadry rosyjskiej do Tulonu? Na to odpowiedzi i domysły są różne. Więcej jak pewne atoli, że przyspieszyły one ten przyjazd i roznamiętniły opinię publiczną we Francyi do tego stopnia, że przyjęcie moskiewskich marynarzy będzie nie tylko entuzyastyczne, lecz aż do śmieszności przesadne.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Poznań**, 11 września.*

(Jubileusz hr. Augusta Cieszkowskiego.)

(φ.) W codziennem życiu naszem chwile takie, jak wczorajszy obchód 50-letniego jubileuszu naukowej pracy znakomitego naszego filozofa i ekonomisty, Augusta Cieszkowskiego, są dla nas ową manną niebieską, zaspakajającą głód duchowy, trapiący biedne społeczeństwo nasze w daleko większych rozmiarach, aniżeli inne szczęśliwsze od nas narody. Były to szczęśliwe chwile, które wczoraj przeżyliśmy, widząc jak cała Polska w serdeczny sposób bierze udział w radości naszej z okazyi tego pięknego jubileuszu duchowej pracy jednego z największych myślicieli naszych, którego mamy zaszczyt mieć pośród siebie i którego widzimy, mimo sędziwych jego lat, zawsze przyświecającego przykładem nam, epigonom szczęśliwszych czasów. Towarzystwo Przyjaciół Nauk poznańskie słusznie chlubi się takim prezesem i był to tylko skromny dług wdzięczności, jaki wczoraj spłaciło, wobec niespożytych zasług jego, położonych przezeń około nauki polskiej i około społeczeństwa naszego. Autor *Ojcze nasza* miał wczoraj tę przynajmniej pociechę, że ci, którzy przed kilku lat dziesiątkami znakomite dzieło jego filozoficzne *Ojcze nasz* skazywali na indeks *„librorum prohibitorum“* i tem życie mędrca zatruwali, sami teraz wynagrodzili mu dawne przykrości i sami w najwybitniejszych swych reprezentantach u nas przybyli złożyć hołd wielkiemu myślicielowi. Niema w społeczeństwie naszem warstw i zawodów, któreby wczoraj były świeciły nieobecnością na pięknej jubileuszowej uroczystości, aby sędziwemu jubilatowi wyrazić uznanie, że wszystkiem, co swojskie, w długiem życiu swojem się zajmował, dla każdego szukał odpowiedniego kierunku, aby z nich wszystkich utworzyć piękną i harmonijną całość, jako podstawę dla naszego społecznego bytu.

Już w r 1838 zwrócił przyjaciel serdeczny wieszczego Zygmunta uwagę na siebie całego naukowego świata znakomitą broszurą p. t. *Prolegomena zur Historiosophie*, a w r. 1842 uczy społeczeństwo nasze „skupiać dążenia i myśli“ w pracy p. t. *„O skupieniu dążeń i myśli społeczeństwa wielkopolskiego“*. Nasze Towarzystwo Przyjaciół Nauk jest owocem rzuconej tam myśli. Przenikliwe oko mędrca nie ograniczało się jednak tylko na ojczystych widnokręgach, ale obejmowało ruch całej społeczności, poznało wady jej ustroju i już przed pół wiekiem myśliciel nasz zwraca uwagę świata na rzeczone błędy i przewiduje przesilenie monetarne, które istotnie obecnie wstrząsnęło posadami społecznego ustroju. Już wtedy mędrzec podaje ludzkości w dziele swem *„Du credit et de la circulation“* rady, jakby przesileniu monetarnemu zaradzić przez zaprowadzenie nowej monety we formie biletów z rentą, t. zw. *billets à rentes*, opartych na hipotekach i na podatku gruntowym. Po większej części mężowie oddający się naukom abstrakcyjnym a w części nawet metafizycznym, jakim się oddawał także Cieszkowski, nie mają zrozumienia dla prozaicznych potrzeb społeczeństwa, na których jednak byt się jego opiera i których zaniedbanie może sprowadzić niepowetowane dlań straty i klęski. Cieszkowski nasz należy do tych rzadkich filozofów, którzy jedno i drugie w harmonijną umieli powiązać całość.

W tym samym czasie (w roku 1842), kiedy tworzył swój systemat filozoficzny, ujawniony w *„Ojcze naszu“*, myślał Cieszkowski o polepszeniu doli robotniczej i ogłosił rozprawkę p. t. *„Rozprawa o polepszeniu doli robotników wiejskich“*, w której pierwszy wystąpił z systemem partycypacyi ludu wiejskiego w czystym dochodzie majątków wiejskich, a następnie w czyn wprowadził we własnej włości. W roku 1848 tworzy „Ligę polską“, instytucyę narodowo-ekonomiczną, mającą być dźwignią naszych stosunków ekonomicznych i mającą w społeczeństwie naszem regulować produkcyę i konsumcyę, by obce żywioły przestały z nas eksploatować nasze siły ekonomiczne. Nie jego było winą że rząd pruski dzieło to zniweczył, przeprowadzając w sejmie osobny paragraf znoszący „Ligę“, jako instytucyę dla państwa pruskiego „niebezpieczną“. Ale i w politycznem życiu brał Cieszkowski wybitny udział, był długoletnim prezesem Koła polskiego w sejmie pruskim i jako taki prowadził politykę w kierunku takich Gustawów Potworowskich, Libeltów i t p. Cieszkowski był zapalonym „organicznikiem“, ale w szlachetnem pojęciu tego słowa, twardo zawsze stojąc z podniesionem czołem i z godnością Polaka przy indywidualności naszej historycznej.

Język polski miał w Cieszkowskim znakomitego szermierza, — sam władając nim po mistrzowsku, domagał się ustawicznie od rządu pielęgnowania jego, przeprowadzając wpływem swoim znaczne subwencye na rzecz polskich ochronek wiejskich i domagając się — niestety bezskutecznie — utworzenia w Poznaniu uniwersytetu polskiego. A kiedy w całej Polsce nie było ani jednego czysto-polskiego wyższego zakładu naukowego, on z niezwykłą ofiarnością fundował w dobrach swych wyższą szkołę rolniczą p. n. „Halina“, która była wonczas jedynym zakładem czysto-polskim, gdzie wykład odbywał się tylko w języku polskim i skutkiem czego przyciągał młodzież z całej Polski. Już wtedy chciał nauczyć rolnictwo nasze intensywnej, inteligentnej i postępowej pracy, a choć dobroczynny rząd pruski zgasił tę pochodnię, przez Cieszkowskiego zapaloną, to ziarno, rzucone wonczas w serca i umysły naszej młodzieży rolniczej, weszło i obfity plon przyniosło, który widzimy obecnie ujawniony na naszych Kółkach włościańskich i „Centralnem Towarzystwie gospodarczem Wielkiego Księstwa Poznańskiego“. Założone przezeń laboratoryum chemiczne w Żabikowie ostało się jednak i dziś pozostaje pod opieką centralnego Towarzystwa gospodarczego. W ogóle niezwykle ruchliwy i płodny w wyborne pomysły był umysł Cieszkowskiego i gdyby był znalazł w społeczeństwie naszem silniejsze poparcie, lepiejby u nas obecnie wyglądało, aniżeli jest obecnie. Przy tem wszystkiem odznaczał się nasz jubilat mrówczą pilnością, jest i dotąd jeszcze, mimo sędziwego wieku, dźwiga bowiem już ośmdziesiątkę, na swoich barkach — wzorowym prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, pilnie uczęszcza na posiedzenia wszystkich wydziałów Towarzystwa, gdyż nie ma rzeczy, dla którejby się nie interesował i jest pod tym względem dla młodzieży naszej, oddającej się nauce niedoścignionym wzorem; mimo te prace i mimo podeszły wiek oddaje się jeszcze studyom historycznym, wyjeżdża do bibliotek zagranicznych i tam skrupulatnie śledzi za dowodami żywotności ducha polskiego.

To też hołd, jaki mu wczoraj wraz z nami cała Polska składała, był dosadnym wyrazem uwielbienia, jakiem się w całym naszym kraju cieszy. Najpoważniejsze nasze instytucye naukowe i społeczne wszystkich dzielnic Polski uczestniczyły w tym pięknym akcie wdzięczności dla męża który w ciągu swego pracowitego żywota myślał tylko o naprawie losu swych współbraci, a w rzadkim obchodzie jubileuszowym nie brakło także nader sympatycznych i entuzyastycznych głosów uwielbienia dla naszego myśliciela od mężów nauki we Francyi, Niemczech i Włoszech, nawet najwyższe władze pruskie przesłały jubilatowi gratulacye.

Za daleko zaprowadziłby mnie dokładny opis wczorajszej pięknej uroczystości, poprzestanę zatem tylko na krótkiem naszkicowaniu jej. Zasługi hr. Cieszkowskiego, położone około Towarzystwa Przyjaciół Nauk, podniósł w serdecznych słowach wiceprezes tej instytucyi radca dr. Wicherkiewicz, wręczając mu zarazem portret jego wykonany przez naszego artystę-malarza Krajewskiego, a przeznaczony do galeryi naszego Muzeum polskiego.

Z delegatów pierwszy przemówił prezes krakowskiej Akademii Umiejętności, Stanisław hr. Tarnowski i odczytał następujący adres:

„Augustowi Cieszkowskiemu. Dwa razy wiek nasz był świadkiem wielkich katastrof narodowych. Po pierwszej i po drugiej — z ruin rozbicia i zwątpienia, naród dźwigał się twardą walką o byt, w której nauka najprzedniejszą stała się bronią. Historya oceni kiedyś, określi znaczenie i stosunek wzajemny tych dwóch odrębnych epok w dziejach naszej umysłowości. Pierwszą epokę cechują wielkie potęgi umysłowe, filary, strzelające śmiało ze zwalisk ku wiązaniom syntezy, ku której zdążała myśl narodowa. Druga epoka, krytyki i analizy, nie tyle stoi ludźmi wyjątkowej miary, co znacznem rozszerzeniem koła zwyczajnych pracowników, co prawidłową organizacyą warsztatu naukowego, zwolna, mozolnie gromadzącego zasoby na przyszłość. W Tobie pokolenie dzisiejsze czci bohatera minionej epoki, jedną z tych wielkich potęg, które poziom polskiej umysłowości śmiałym rzutem dźwignęły na wyżyny współczesnego ruchu naukowego. W dziejach nauki zdawna utrwalone, z chlubą dla Ciebie i dla narodu, miejsce zaszczytne i znaczące, które wstępnym bojem zdobył sobie myśliciel, przeszłością rozświecający przyszłość, orlim lotem sięgający w najwyższe zagadnienia ludzkości, a zarazem zdobywca doniosłych prawd w dziedzinie ekonomii społecznej, prawd niepospolitego praktycznego znaczenia. Naród ma prawo chlubić się Tobą, w tem słusznem przeświadczeniu, że iskrę, która rozpromieniła widnokręgi Twoich spostrzeżeń i pomysłów, wykrzesała miłość Ojczyzny. Bo to nie było trafem przypadku, że właśnie Polak w historyozoficzne tajniki przyszłości zajrzał tak zuchwale, szukając w nich pokrzepienia ducha, że Polak starszym narodom odsłonił tak mądre środki utrzymania i odzyskania zachwianej równowagi ekonomicznej skołatanych społeczeństw.

Akademia Umiejętności szczyci się Tobą od chwili założenia; w tym roku, w półwiekową rocznicę pierwocin Twego zawodu naukowego, Akademia, na walnem zebraniu dnia 9 maja, uchwaliła jednomyślnie złożyć Ci hołd czci wdzięczności i najgorętsze życzenia, żeby Cię Bóg długo jeszcze utrzymał u steru siostrzanej Instytucyi, której poświęcasz piękny zachód zasłużonego żywota.“

W imieniu uniwersytetu Jagiellońskiego, który już dawniej uczcił hr. Cieszkowskiego godnością doktora prawa *honoris causa*, — przemawiał wymownemi usty prorektor, prałat Chotkowski, w imieniu rodaków z Królestwa p. dr. Suligowski, w imieniu zakładu narodowego imienia Ossolińskich odczytał i doręczył jubilatowi adres syndyk rzeczonego zakładu dr. Steczkowski, w imieniu toruńskiego Towarzystwa naukowego przemawiał p. Ant. Kalkstein, adres od Koła literacko-artystycznego we Lwowie odczytał i doręczył jubilatowi dr. Lisiewicz, w imieniu dawnych kolegów w Kole polskiem i w sejmie pruskim przemawiał p. sędzia Łyskowski, imieniem zarządu centralnego Towarzystwa gospodarczego na W. Ks. Poznańskie przemawiał p. dr. Tadeusz Jackowski i wręczył jubilatowi dyplom na członka honorowego, od byłych profesorów dawnej szkoły rolniczej w Żabikowie wręczył jubilatowi adres p. Napoleon Urbanowski, od uczniów tejże szkoły p. Gniatczyński, od Towarzystwa przemysłowego w Poznaniu prezes tegoż p. Walery Szulc, od Towarzystwa rolniczego ostrzeszowsko-kępińskiego p. Teodor Dębiński, nadto wystąpiły z adresami: niemieckie Towarzystwo historyczne *„Historische Gesellschaft für die Provinz Posen“* i niemieckie Towarzystwo *„Naturwissenschaftlicher-Verein“*.

Sędziwy jubilat był temi dowodami powszechnego uwielbienia tak wzruszony, że trudno mu było mówić, dziękował tylko wszystkim i prosił, by obecna generacya więcej się zajęła dolą ludu wiejskiego i poruszone przezeń przed pół wiekiem myśli, dotyczące rozwiązania kwestyj społecznych, pod głębszą wzięła rozwagę.

Odczytano jeszcze przeszło setkę telegramów, które nadeszły na uroczystość wczorajszą ze wszystkich prawie cywilizowanych państw; zachwyceni mianowicie byliśmy listem p. dra Lassona z Berlina, w imieniu tamtejszego Towarzystwa filozoficznego, w którym znajdywały się słowa najwyższego uwielbienia dla naszego myśliciela. Także słynny, 90-letni Michelet nie zapomniał o jubileuszu swego polskiego przyjaciela, z którym, jak to podniósł, łączą go 60-letnie węzły nienaruszonej niczem przyjaźni.

Wyszliśmy wszyscy z pięknej uroczystości, w której uczestniczył także arcybiskup ks. Stablewski i biskup Likowski, w uroczystym nastroju ducha.

Po południu o godzinie 5 odbył się na wielkiej sali Bazarowej bankiet, w którym wzięło udział przeszło 200 osób, i na którym reprezentanci wszystkich wymienionych instytucyj wzno-

LUTNIA i MIECZ.

ŻYCIE SZANDORA PETÖFIEGO.

Skreślił

Dr. ALBERT ZIPPER.

23 (Ciąg dalszy.)

Na początku lipca 1848 miał się w Budapeszcie zebrać pierwszy sejm węgierski na nowych podstawach. Kandydował na posła także Petöfi mianowicie w swym okręgu rodzinnym, w Małej Kumanii. Ale rząd obawiał się jego radykalnych przekonań i użył wszelkich możliwych środków przeciw niemu; a wino, które się beczkami lało, rozstrzygnęło sprawę na rzecz Karola Nagy, nieskończenie podłego i nędznego osobnika, który miał czoło współzawodniczyć z pierwszym poetą narodu. Tłuszcza w Szabadszallas, rozwścieklona przez świadomych celu agitatorów, podochocona trunkiem, uzbrojona w karabiny, widła, kosy, cepy, wrzeszczała: „Patrzcie — to Petöfi — zdrajca narodu — łotr — szpieg rosyjski, co chce naród zaprzedać — na szubienicę z nim — zabić go!“ Zaledwie uszedł Petöfi z życiem... Tak się spisał lud ukochany...

Zebrał się sejm, a rząd zażądał kredytu na wojsko... pozornie na wojsko austryackie, zaś w istocie na utworzenie odrębnego wojska węgierskiego.

Nie wiedział Petöfi do czego właściwie rząd zdąża, a trzymał się formalnego brzmienia wniosku. Nie dziw tedy, że widział w nim odstępstwo od idei narodowej, zdradę na narodzie dokonaną. Wniosek przeszedł, a do większości, która go uchwaliła, należał także Vörösmarty, zasiadający jako poseł na ławkach sejmu. Wtedy Petöfi, uniesiony szlachetnym zapałem, napisał i ogłosił wiersz

do Vörösmartego.

Mam dać milczeć mej żałobie,
Że jak ojca cię kochałem?...
Nie!... wybuchnę słowem śmiałem,
Chociaż z bólem, przeciw tobie.
W niebo moja pieśń zawoła:
By wstrzymało cię nad tonią...
Nie rwę laurów z twego czoła,
Ty je własną zrywasz dłonią!

Czyś narzędzie stłukł pieśniarza
I pokalał swe natchnienia?
Czyż kłamały twoje pienia,
Czy dziś głos twój je znieważa?
Błoto plami cię dokoła
Zamiast krwawych plam nad skronią...
Nie rwę laurów z twego czoła,
Ty je własną zrywasz dłonią!

. . . .

Kiedy kraj odpędził śmiele
Sny morzące, senne zmory
I porzucił nędzne tory,
Aby wyższe ścigać cele;
Twój to głos go nazad woła,
By nad błotną stanąć tonią...
Nie rwę laurów z twego czoła,
Ty je własną zrywasz dłonią!

Zniknęś w marne, nędznych wrzawie,
Większość słabych ci pomaga.
Lecz czem liczba i przewaga?
Tyś był winien trwać przy sprawie!
Gdy stać przy niej wieszcz nie zdoła,
Któż dbać więcej będzie o nią?...
Nie rwę laurów z twego czoła,
Ty je własną zrywasz dłonią!

Tobie, wieszczu, coś rodzinny
Kraj „Pobudki“ swej odgłosem
Wezwał na bój śmiały z losem,
Tobie dziś głos przystał inny.
Od tych dróg, gdzie głos twój woła,
Twoje własne drogi stronią...
Nie rwę laurów z twego czoła,
Ty je własną zrywasz dłonią!

. . . .

(Przekład Wł. Sabowskiego).

Vörösmarty był o tyle wyrozumiałym, że po krótkiem nieporozumieniu na nowo złączyła poetów przyjaźń dawna, na miłości i szacunku oparta. Ale wiersz „Do Vörösmartego“ poróżnił Petöfiego trwale z Jokaiem, poeta zerwał węzły wieloletniej zażyłości, wystąpił z redakcyi tygodnika *Eletkepek* i pozbawił się posady, przynoszącej mu bez znaczniejszego trudu stały dochód. Łatwo wystąpić z morałami i zarzucić poecie, że nie postępował z pożądaną rozwagą, ale trudno nie przyznać, że szlachetne pobudki nim kierowały, że dla ideałów gotów był poświęcić wszystko: opinię u ludzi, przyjaźń, mienie; a tysiąckroć trudniej odnaleźć podobnych jemu.

II.

Stronnictwo reakcyjne u dworu czuło niemały niesmak z powodu ustępstw, jakie przyznano Węgrom: do czegóż to miało prowadzić? cóż odpowiedzieć, cóż uczynić, gdy i inne kraje koronne upomną się o nieco swobody? A trochę wolności — wydawało się ówczesnemu systemowi równem z zagładą państwa, ze zburzeniem świata. Stronnictwo reakcyjne parło tedy ku używaniu energicznych środków, celem stłumienia aspiracyj Węgier; Koszut zaś ze swej strony parł naród do otwartego buntu, do powstania przeciw Austryi.

Koszut znalazł w Petöfim — chociaż się obaj osobiście nie lubili, zapalonego wspólnika. Petöfi został Tyrtejem tej wojny, którą naród węgierski wśród nieprzyjaznych okoliczności podjął przeciw ciemiężycielom; jego artykuły, jego wiersze, rozbrzmiewając po całym kraju, zapalały, krzepiły, podnosiły naród od borów Beskidu do winnic Banatu.

Petöfi ułożył obszerną proklamacyę do narodu, w której, rzuciwszy okiem na dzieje Węgier, czarnemi barwami maluje postępowanie „Kamarylli“ z narodem, kończy zaś słowami:

„Ufamy w twą dzielność, narodzie, że łatwiej będzie najwyższą gwiazdę zedrzeć z firmamentu, aniżeli ciebie zabrać z powierzchni ziemi! Hejże, Węgrzy, hejże do broni! Każdego wzywamy, w którego żyłach kropelka tej krwi płynie, co nam przed tysiącem lat ojczyznę zdobyła.

„Nie masz narodu bratniego, od którego moglibyśmy się spodziewać pomocy; sami jesteśmy, jak drzewo samotne na stepie. Tylko na własną siłę i na Boga spuścić się możem. Atoli taka pomoc wystarczy, ażeby utrwalić i ubezpieczyć honor i życie narodu“.

Pieśń Petöfiego „Naprzód!“, drukowana staraniem Sejmu, jak niegdyś Marsylianka, zelektryzowała cały kraj: „a choć dłoń śmierci nas zmiecie, my umrzem, a żyć będzie Ojczyzna... naprzód!“

Zawrzała wojna. We wrześniu 1848 roku opuścił poeta ognisko domowe, ukochaną małżonkę, która się rozwiązania spodziewała, i wstąpił do armii jako honwed, a to z rangą kapitana, ze względu na odbytą dawniej służbę wojskową. Zajął się gorąco obowiązkami na się przyjętemi, od rana do wieczora kierował „egzecyrką“, aby chłopów w jak najkrótszym czasie na wojaków zamienić.

Wśród wojny — sielanka: 15 grudnia urodziła Julia Petöfi chłopca. Ojciec był obecny przy narodzinach syna i nie posiadał się z radości, przesiadywał u kolebki niemowlęcia i wpatrywał się w jego oblicze. Narysował nawet portret dziecka w pierwszym dniu jego życia. Aranyowie, rodzice chrzestni, małego Petöfiego z matką mieli zabrać do siebie na czas wojny.

Tymczasem ani Görgey, ani Dembiński, ani Vetter, którzy po kolei mieli powierzone sobie naczelne dowództwo armii węgierskiej, nie podołali obowiązkom i nie spełnili nadziei, jakich się naród po nich spodziewał. Görgey obejmuje na nowo naczelną komendę głównej armii węgierskiej. Zjawia się na Węgrzech Polak Bem, a Koszut oddaje mu dowództwo nad armią siedmiogrodzką. Bem zaraz w pierwszych dniach zdobywa ogólną sympatyę, dzień każdy powiększa jego sławę. Petöfi, nie znoszący stosunków, jakie w głównej armii panowały, znudzony ćwiczeniem rekrutów, a tęskniący do czynów wojennych, udaje się do Koszuta z gorącą prośbą, aby go przeniesiono do korpusu Bema. Prośbie staje się zadość, Petöfi jedzie do Bema.

Józef Bem, urodzony 1795 r. w Tarnowie, poświęcił się od młodości zawodowi wojskowemu. Okrył się sławą w powstaniu 1830 r., po którego upadku zamieszkał we Francyi. Gorąco nastawał, ażeby młodzież polska nie zaniedbywała sztuki wojennej, a nie mogąc walczyć za wolność własnej ojczyzny, brała udział w wojnach, jakieby inne narody w sprawie wolności staczały. Rok 1848 powołał go do ważnej działalności: pospieszył do Wiednia, gdzie się odznaczał jako dzielny obrońca miasta i wolności, a po kapitulacyi stolicy Austryi udał się do Pesztu, gdzie Koszut mu powierzył akcyę w Siedmiogrodzie, mianowicie uporanie się z ludnością nieprzyjaźnie dla Węgrów i dla rewolucyi usposobioną, t. j. z Wołochami i Sasami, oraz z wojskiem austryackiem, które do kraju wkroczyło.

(C. d. n.)

sili w gorących słowach na cześć sędziwego jubilata toasty, życząc mu zachowania obecnej świeżości umysłu w jak najdłuższe lata, na cześć nauki polskiej.

Zjazd prawników i ekonomistów w Poznaniu.

Trzeci Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu rozpoczął się w poniedziałek rano o godz. 9½ uroczystą mszą św., odprawioną w kościele farnym przez arcybiskupa Stablewskiego. Kościół zapełnionym był wiernymi. Uczestnicy Zjazdu przybyli na nabożeństwo w bardzo wielkiej liczbie i pozajmowali przeznaczone dla nich miejsca, ciągnące się w 4 długich rzędach od wielkiego ołtarza do połowy kościoła. Ks. arcybiskup przyjechał do kościoła z uderzeniem godz. 9½ w towarzystwie ks. kanonika Echausta i kapelana ks. Stryjakowskiego. Do ołtarza zaprowadził go członek komitetu zjazdowego p. mecenas Woliński. Po krótkiej modlitwie rozpoczął ks. arcybiskup mszę św. przy asyście ks. kanonika Echausta, księży: Jeżewskiego, Michalskiego, Skrzydlewskiego i kapelana Stryjakowskiego. Na chórze wykonywano podczas mszy śpiewy.

Po godzinie 10 poczęli się uczestnicy Zjazdu zbierać w Teatrze polskim, aby wziąć udział w zagajeniu i pierwszem plenarnem posiedzeniu Zjazdu. Około godziny 11 sala teatralna była szczelnie zapełnioną uczestnikami i uczestniczkami Zjazdu i paniami z miasta.

Sala teatralna przedstawiała widok różnobarwny i gwar na niej panował wielki, ogólnie się witano i przypominano sobie świeżo wczoraj pozawierane znajomości i odświeżano dawne. Scena teatralna bardzo pięknie była udekorowaną w zieleń i kwiaty. Na środku sceny umieszczony jest wielki, czerwonem suknem obity stół, przeznaczony dla biura i komitetu Zjazdu; po lewej stronie stołu ustawiono katedrę dla mowców, po prawej stronie zasiadają przy dwóch stołach stenografowie, powołani z Krakowa i Lwowa.

Scena teatralna wnet zapełniła się członkami komitetu zjazdowego i licznymi reprezentantami najpoważniejszych naszych instytucyj narodowych całego kraju. Na scenie zajął także miejsce ks. biskup Likowski.

Uczestników Zjazdu zapisanych jest 331, z tych 105 z pod zaboru rosyjskiego, 56 z Galicyi, reszta z Księstwa.

Zagaił Zjazd prezes komitetu zjazdowego, hr. August Cieszkowski, i powitał serdecznemi słowy ks. biskupa Likowskiego, protektora uniwersytetu Jagiellońskiego ks. prałata Chotkowskiego i prezesa Akademii krakowskiej hr. Tarnowskiego. W imieniu obywateli miasta Poznania powitał uczestników radca dr. Wicherkiewicz, imieniem centralnego Towarzystwa gospodarczego i obywatelstwa wiejskiego St. hr. Żółtowski, w imieniu prawników wielkopolskich p. poseł radca Stanisław Motty.

Po mowie p. posła radcy Mottego zabrał głos hr. August Cieszkowski i zaproponował na marszałka Zjazdu p. St. Madeyskiego, rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, a na wicemarszałków pp. prof. dr. Zola, Józefa Montwiłła, dyrektora banku wileńskiego, i posła Stanisława Szczepanowskiego.

Wybór ten zatwierdzono jednomyślnie, poczem przewodniczącym sekcyi prawnej wybrano prof. dr. Kasparka, sekcyi ekonomicznej prof. dr. Kleczyńskiego, sekcyi emigracyjnej mecenasa Parczewskiego z Kalisza.

Sekretarzami Zjazdu mianowano pp. dr. Stebelskiego, prof. dr. Józefa Milewskiego, mecenasa dr. Suligowskiego, dr. Nowodworskiego, dr. Kalksteina, dr. Dziorobka.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 września.

Nieustająca komisya dla kodeksu karnego ukończyła, jak wiadomo, obrady swoje dnia 5 lipca i ma tylko zatwierdzić referaty referentów, wybranych do pojedynczych części kodeksu. Otóż na podstawie cesarskiego zezwolenia minister sprawiedliwości zaprosił komisyę tę na dzień 3 października, a w porozumieniu z jej przewodniczącym oznaczył początek pierwszego posiedzenia, które ma się odbyć w tym dniu, na godzinę 10 rano. Zwołanie komisyi przed rozpoczęciem sesyi jesiennej stwierdza, że istnieje zamiar jak najszybszego przedłożenia sprawozdania Izbie poselskiej.

Patent, a raczej orędzie cesarskie z 12 września, a odczytane w Sejmie czeskim 14 września 1871, opiewa jak następuje:

„Jest Naszem życzeniem aby przedewszystkiem stosunek naszego królestwa czeskiego do monarchii, którego rewizyę przyrzekliśmy Naszym reskryptem z 25 sierpnia 1870 r., został uporządkowany w sposób zupełnie sprawiedliwy i zadawalniający. Pomni prawnopolitycznego stanowiska korony czeskiej i świadomi blasku i potęgi, których Nam i poprzednikom naszym dostarczyła, pomni dalej niezachwianej wierności, z jaką ludność Czech wspierała tron Nasz, chętnie uznajemy prawa tego królestwa i jesteśmy gotowi uznanie to odnowić Naszą przysięgą koronacyjną.

„Nie możemy jednak naruszyć uroczystych zobowiązań, które wobec innych królestw i krajów wzięliśmy na siebie Naszym dyplomem z 20 października 1860 r., jako też konstytucyą z 26 lutego 1861 r., ustawami zasadniczemi z 26 grudnia 1867 r., tudzież przysięgą koronacyjną, złożoną Naszemu królestwu węgierskiemu. Z zadowoleniem zatem przyjmujemy do wiadomości wypowiedzianą w adresach Sejmu Naszego królestwa czeskiego z 14 września i 5 października 1870 r. gotowość pogodzenia prawnych żądań kraju z warunkami potęgi monarchii, tudzież ze sprawiedliwemi żądaniami innych królestw i krajów. Wzywamy Sejm, aby w tym duchu przystąpił do dzieła, aby w duchu umiarkowania i pojednawczości obradował nad odpowiedniem potrzebom czasu uporządkowaniem prawno-politycznego stosunku Naszego królestwa czeskiego, tudzież dał Nam możność zakończenia bez naruszenia praw Naszych, innych krajów i królestw sporu konstytucyjnego, którego dalsze trwanie w sposób niebezpieczny zagrażałoby dobru Naszych wiernych ludów.“

W orędziu tem Czesi widzą słusznie uznanie swych żądań i dlatego postanowili obchodzić w tym roku uroczyście rocznicę wydania tego patentu. Władze administracyjne zakazały jednak, jak donosiliśmy, wszelkich zgromadzeń publicznych. Czesi nie dali jednak za wygrane i postanowili, zamiast publicznych obchodów, odbyć poufne zebrania i bankiety ograniczone na zaproszonych gości. Władze administracyjne starały się jednak i temu przeszkodzić. W Lieben pod Pragą, w Rychnowie i Slanach, na zgromadzenia takie wtargnęli komisarze rządowi, a gdy zgromadzeni nie chcieli dobrowolnie opuścić sal, wypróżniali je przy pomocy żandarmów. W samej Pradze zaś wezwano jednego z urządzających bankiet i zakomunikowano mu zakaz odbycia bankietu, motywując go tem, że aranżerowie zmierzają jedynie do obejścia zakazu zebrań publicznych.

Jak donosiliśmy, w Pradze zarządzono niezwykłe środki ostrożności, z obawy, aby nie było demonstracyj lub zajść. Obawy te okazały się płonnemi, dotychczas bowiem nie nadeszły wiadomości o żadnych demonstracyach, a tem mniej zaburzeniach. Wszystko to jednak świadczy, że czeskie władze administracyjne ogarnął jakiś dziwny duch, który nie przyczyni się wcale do uspokojenia umysłów, lecz raczej coraz bardziej będzie podniecał niezadowolenie.

Peszteński dziennik urzędowy wyszedł w poniedziałek w nadzwyczajnem wieczornem wydaniu i podał w niem dosłowny tekst odpowiedzi cesarskich na powitania w Borossebes. Od chwili ogłoszenia traktatu pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami, zawierającego warunki przymierza, po raz pierwszy wydano nadzwyczajny numer peszteńskiego dziennika urzędowego. Dowodzi to najlepiej, jak wielką wagę przypisują sfery rządowe do słów królewskich. Dzienniki peszteńskie ograniczyły się w pierwszej chwili na krótkich uwagach. Wrażenie, jakie na nich wywarły odpowiedzi cesarskie, było jednak korzystne i nawet organa opozycyjne wyraziły zadowolenie.

Metz i Toulon.

Dzienniki francuskie upatrują w zapowiedzianych odwiedzinach eskadry rosyjskiej w Toulonie — odwet za manewry wojskowe w Lotaryngii, które odbyły się manifestacyjnie w obecności cesarza Wilhelma i włoskiego następcy tronu. Istotnie, urzędowa zapowiedź przybycia eskadry rosyjskiej do Francyi nadeszła niebawem po uroczystościach w Metzu; niewiadomo jednakże, czy jest to tylko przypadkowy zbieg okoliczności, czy też rzeczywiście rząd rosyjski chciał dać do zrozumienia, że uroczystości tulońskie mają być odpowiedzią na uroczystości w Metzu.

Prasa francuska oczywiście stara się nadać zapowiedzianym odwiedzinom eskadry rosyjskiej jak najbardziej manifestacyjny charakter.

Co do prasy rosyjskiej, ta naturalnie nie tak entuzyastycznie, ale również z nietajoną radością rozpisuje się o zapowiedzianej manifestacyi tulońskiej, a zarazem podnosi popularność, jaką prezydent Carnot cieszy się w Rosyi, wychwala postanowienie jego osobistego powitania floty rosyjskiej i wyraża uznanie dla rządu francuskiego, który przy ostatnich wyborach tak świetne odniósł zwycięstwo, co ma być rękojmią ustalenia się wewnętrznych stosunków we Francyi i najlepszą podstawą dla sojuszu francusko-rosyjskiego.

Nie twierdzą wprawdzie dzienniki rosyjskie otwarcie, ażeby wyprawa floty rosyjskiej na wody francuskie była odpowiedzią na uroczystości wojskowe w Metzu, ale dają do zrozumienia, że właśnie w chwili obecnej, po manifestacyi w Metzu, wypadek ten nabiera wyjątkowej doniosłości. Sama sytuacya międzynarodowa łączy oba te wypadki i z manifestacyj tulońskich czyni nie tyle odwzajemnienie za Kronsztad, ile raczej odwet za Metz.

Jeden tylko dziennik petersburski, i to dziennik, wychodzący w języku niemieckim, mianowicie *Petersburger Zeitung*, powiedział kilka gorzkich słów Francuzom z powodu zapowiedzianych uroczystości w Tulonie. *Pet. Ztng.* zwraca uwagę, iż Francuzi nie powinni przeceniać doniosłości tej manifestacyi i czerpać stąd podniety do zbyt szowinistycznego zachowania się, ani pobudki do zakłócania powszechnego pokoju, bo chociaż Francuzi niezadowoleni są z frankfurckiego traktatu, nie ma przecież w Europie żadnego rządu, któryby nie uznał postanowień tego traktatu za nieistniejące.

Śmierć generała Miribela.

Wczorajsze telegramy przyniosły wiadomość o śmierci francuskiego szefa sztabu generalnego, generała Miribela. Śmierć ta jest niepowetowaną stratą dla Francyi, ponieważ Miribel posiadał wyjątkowe zdolności strategiczne i predystynowany był na głównego wodza w przyszłej wojnie.

Generał Miribel był z przekonań politycznych rojalistą i to mu przez długi czas przeszkadzało zająć w armii francuskiej stanowisko odpowiednie jego wybitnym zdolnościom. Dopiero Gambetta zdołał przełamać polityczne uprzedzenie do wysoko uzdolnionego generała i powołał go do współpracownictwa w dziele reorganizacyi armii francuskiej. Freycinet popierał Gambettę w tej inicyatywie, a po śmierci Gambetty, zostawszy ministrem wojny, powierzył generałowi Miribelowi reorganizacyę i kierownictwo sztabu generalnego. Miribel uchodził w ostatnim czasie za najzdolniejszego strategika w armii francuskiej i nie ulega wątpliwości, że na wypadek wojny zostałby albo naczelnym wodzem, albo co najmniej kierownikiem operacyj wojsk francuskich u boku naczelnego wodza.

Oczy wszystkich Francuzów zwracały się na Miribela; wierzono w jego geniusz militarny i sądzono, że Gambetta znalazł w nim wykonawcę swej idei odwetowej. Obecnie trudno będzie znaleźć godnego następcę Miribela. Prawdopodobnie opróżnione po nim stanowisko zajmie generał Boisdeffre, który to przynajmniej ma za sobą, że pracował pod kierunkiem Miribela jako pomocnik szefa sztabu generalnego.

Z Hiszpanii.

Jak już z telegramów wiadomo, rozruchy w Hiszpanii nie ustają, jakkolwiek w letniej rezydencyi królowej regentki, w San Sebastian, nastał względny spokój.

Nowe podatki są bezpośrednim powodem rozruchów, podniecanych zręcznie przez przywódców różnych stronnictw. Tak w miejscowości Pradell, gdy przyszedł poborca podatkowy celem zbierania podatków, ogłoszono, że każdy, kto się odważy płacić podatki, żywcem będzie spalony. Wkrótce potem ustawiono na placu targowym wysoki stos drzewa który podpalono, a straż obywatelska przeciągała ulicami grożąc, że postąpi wedle wydanego rozkazu. Naturalnie ani jeden z obywateli nie zapłacił podatku.

W Tudela przyszło również do rozruchów z powodu podatków spożywczych. Dom komory cłowej zburzono, dokumenta urzędowe potargano. W miejscowości Valencia del Ventoso, w prowincyi Badajoz, podpalono dom cłowy, który też zgorzał ze wszystkiemi aktami urzędowemi. Donoszą z San Sebastian, że królowa regentka otrzymała z powodu tych wypadków telegram kondolencyjny od księcia Walii i innych książąt. Dwór krolowej, który dotąd nie ruszył się z San Sebastian, miał się w tych dniach przenieść do Covadonga, gdzie przebywa młody król.

Odznaczenia z powodu imienin cara.

Z okazyi imienin cara posypał się deszcz orderów i nominacyj na rozmaite osobistości rosyjskiego świata wojskowego i urzędniczego. W liczbie udekorowanych znajduje się także kierownik zagranicznej polityki rosyjskiej Szyszkin, który sprzyja polityce przyjaznej dla Francyi. Otrzymał on order Aleksandra Newskiego.

Ten sam order otrzymali: komendant 18 korpusu baron Zeddeler, turkiestański generał-gubernator bar. Wrewski i naczelnik głównego zarządu wojsk kozackich Bunakow.

Ataman wojska dońskiego ks. Swiatopełk Mirski i dowodzący wojskami okręgu omskiego bar. Taube otrzymali brylantowe odznaki orderu Aleksandra Newskiego.

Naczelnik sztabu generalnego generał Obruczew mianowany został członkiem Rady stanu.

Naczelnik sztabu warszawskiego okręgu Puzyrewskij i warszawski intendent okręgowy Runow mianowani generał-lejtnantami; pomocnik tego ostatniego Markiewicz mianowany generał-majorem. Ten sam stopień otrzymali pozostający przy głównodowodzącym wojskami okręgu warszawskiego pułkownicy: Skałon i Karandiejew.

Kronika.

Kraków, 13 września.

Na cześć Kornela Ujejskiego. Do sędziwego poety prezydent m. Krakowa p. Józef Friedlein wysłał wczoraj następujący telegram: „W siedmdziesiątą rocznicę żywota Twego, gorejącego jak święta ofiara na ołtarzu Ojczyzny, opiewanej przez Ciebie wśród bolesnych zawodów i rozczarowań cudnemi dźwiękami naszego języka, Rada m. Krakowa, jako dawna stolica Polski, śle Ci wyrazy czci najgłębszej“.

„Gwiazda“ lwowska, z okazyi 70 rocznicy urodzin Kornela Ujejskiego, honorowego członka tego Stowarzyszenia, wysłała telegram następującej treści: „Z przejętych miłością i wdzięcznością serc polskich rękodzielników dla twórcy „Chorału“ w 70 rocznicę urodzin ślemy wyrazy hołdu i najszczerszych życzeń, zawsze wierni Jego hasłu: „Bóg i Ojczyzna — własność i rodzina“. Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“.

Książki szkolne. W c. k. wydawnictwie książek szkolnych dla szkół ludowych, nakładem Zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie wyszedł z druku podręcznik pod tyt. „Książka do nauki języka niemieckiego na klasę V i VI szkół ludowych męskich“. Cena egzemplarza oprawnego w płótno 80 centów. Książka ta wchodzi w używanie w klasie V i VI w szkołach 5- i 6-klasowych z początkiem roku szkolnego 1893/4.

Nadto według urzędowego ogłoszenia wyszły z druku następujące podręczniki:

1) „Rachunki dla szkół ludowych“, część I, cena egzemplarza 6 centów.

2) „Rachunki dla szkół ludowych“, część II, cena egzemplarza 9 ct.

3) „Nauka rachunków na III klasę szkół sześcioklasowych“, cena 10 ct.

Pierwsza książka wchodzi w używanie w klasie I, książka druga w klasie II, a książka trzecia w klasie III, w szkołach 5-cio i 6-cio klasowych, tudzież w tych szkołach czteroklasowych, które stosują się do planu czterech klas niższych szkoły sześcioklasowej, a to z początkiem roku szkolnego 1893/4.

Bardzo wiele jeszcze książek c. k. wydawnictwo dotąd, pomimo dwóch tygodni od rozpoczęcia roku szkolnego nie przygotowało. Rodzice i opiekunowie młodzieży odbywają ustawiczne, dotąd daremne wędrówki po księgarniach, które nie mogą nawet udzielić informacyi, na kiedy potrzebne książki przygotowane zostaną: — Tak niezbędnych np. dla uczniów gimnazyum wypisów łacińskich na klasę I dotąd nie ma.

Wiadomości osobiste. Nasz towarzysz p. Pawlikowski Mieczysław z początkiem tego miesiąca zapadł w Franzensbadzie bardzo niebezpiecznie na zdrowiu. Jakkolwiek uzasadnioną jest nadzieja, że je odzyska, wymagać to będzie w każdym razie bardzo długiego czasu. Za pośrednictwem osoby, przybywającej z Franzensbadu prosi nas p. M. Pawlikowski, aby tą drogą powiadomić przyjaciół jego i korespondentów, że na listy ich odpowiadać nie może, ani ich nawet czytać.

Ślub. W Klemensowie, w Królestwie Polskiem, w kościele parafialnym dóbr ordynacyi hr. Zamoyskich, odbył się ślub Maryi z hr. Potockich hr. Zamoyskiej, wdowy po ordynacie hr. Tomaszu, z ks. Konstantym Lubomirskim, synem ks. Eugeniusza z Kruszyny.

Na liczne zapytania tak z Krakowa jak i z prowincyi otrzymywane o termin otwarcia gmachu nowego teatru w mieście naszem, odpowiadamy, iż dotąd termin ten nie jest ściśle oznaczony. Przypuszczalnie widowiska rozpoczną się 15 października.

Cholera w Krakowie. Wczoraj wieczorem zmarła Estera Fingerowa z domu l. 16 przy ulicy Miedzuch. Na razie nie jest pewnem, czy zgon jej nastąpił skutkiem cholery, została ona bowiem matką zawcześnie o 4 miesiące. Wobec uzasadnionych jednak przypuszczeń, iż cała rodzina Fingerów mogła być dotkniętą zarazą, władze sanitarne postanowiły dla obserwacyi przenieść do szpitala cholerycznego starych Fingerów, zamieszkałych w ulicy Krakowskiej pod l. 33. W postanowieniu tem natrafiono na fanatyczny opór. Tłum żydów odbił formalnie Fingera pod pozorem, iż chce go odstawić do szpitala izraelickiego. Powstało zbiegowisko tak wielkie, iż trzeba było rekwirować policyę, a gdy i ta nie mogła sobie dać rady, zawezwano z odwachu wojsko. Dzień wczorajszy był uroczystem świętem izraelitów. Tysiące ich otoczyły dom i zapełniły ulice. Starego Fingera zdołali żydzi ukryć tak, iż do dziś nie wiadomo, gdzie się znajduje. Starą Fingerową odstawiono do szpitala. Skutkiem oporu, postawionego władzom, wdrożone zostało dochodzenie i winni pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej. Inni delożowani z domów l. 16 i 18 w ulicy Miedzuch, gdzie zaszły wypadki zasłabnięć i zgonów na cholerę, są dotąd zdrowi.

Cholera w Galicyi. Według relacyi urzędowej *Gazety Lwowskiej*: Dnia 11 września zachorowało na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe 8 osób, w Delatynie 5 osób, w Worochcie *ad* Mikuliczyn 2 osoby, w Zarzeczu 1 osoba. W Kołomyi 2 osoby, w Opryszowcach (w powiecie stanisławowskim) 1 osoba.

Zmarły: W powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe i Worochcie *ad* Mikuliczyn po 2 osoby, w Delatynie, Dobrotowie i Wołosowie po 1 osobie. W Krakowie 2 osoby. W Demyczu (w powiecie śniatyńskim) i w Chomiakowie (w powiecie stanisławowskim), po 1 osobie.

W dejektach osób, zmarłych wśród objawów podejrzanych dnia 1 bm. w Nisku i dnia 3 bm. w Krynicy, nie wykryto zarazków cholery.

Zmarli. W Stanisławowie zmarł w 81 roku życia Jan Schertz, żołnierz polski z r. 1831. Był rodem z Warszawy. Walczył w korpusie generała Dwernickiego pod Stoczkiem, — po upadku powstania przeniósł się do Galicyi. W Stanisławowie mieszkał od kilkudziesięciu lat.

W Żółtańcach dnia 10 bm. zmarł ks. Józef Bryliński, gr.-kat. paroch tamtejszy i poseł do Rady państwa, kapłan zacny, szczerze do swej narodowości i wiary katolickiej przywiązany.

W Warszawie zmarł w 72 roku życia Aleksander Kwiatkowski, towarzysz sztuki drukarskiej. Pracował on stale w zawodzie przez 53 lat. Przed

Z pobytu w Holandyi.

Przez

Jerzego Brandesa.

3 (Ciąg dalszy).

A przecież, kiedy tak siedziałem pod płótnem Rembrandta i (przypatrywałem się jego obrazowi), coś mówiło we mnie: tak, Rembrandt jest bezwarunkowo, niezaprzeczenie geniuszem, ponieważ wynalazł coś nowego, co zawsze istniało, a czego nikt przed nim z taką świadomością nie widział i nie odtworzył: magiczny urok światła. Po obrazach Rembrandta prawie nie chce się patrzeć na inne płótna, w tej sali, chociaż są pomiędzy niemi arcydzieła. Jest to talent, który będąc ukształconym, rozwiniętym i wypielęgnowanym, zawsze jednak z pierwotną siłą, z iście żywiołową potęgą wytryska z najgłębszego wnętrza człowieka, który umiał najlepiej widzieć z całego swego narodu. Należy też do swego narodu, pomimo swej wybitnej samoistności. Małe malowidło, znajdujące się w Haarlemie: „Ucieczka do Egiptu“, — to już Rembrandt w zarodku — prawda, że tylko w zarodku.

„Straż nocna“ nie jest odtworzeniem jakichś wielkich uczuć, i w ogóle żadnych uczuć nie odtwarza; te głowy i postacie nie odznaczają się także jakąś szczególną pięknością. Ale doznajemy wrażenia, jak gdybyśmy byli świadkami odkrycia poezyi światła.

Rembrandt w istocie wynalazł malarstwo — on malarz przed wszystkimi innymi malarzami. Wynalazł je, podobnie jak Paskal wynalazł chrześcijaństwo.

Rembrandt jest przeciwnym biegunem Michała-Anioła. Wielki ten artysta włoski z silną, ponurą namiętnością kreśli przedziwny zarys, pełen podniosłości. Jest on zawsze plastykiem, nawet w malarstwie. Rembrandt malował wprawdzie portrety w wielkim stylu, nieocenione pod względem rysunku, z których, nie ubiegając się o efekta umiał wydobyć potężne wrażenie; ale najoryginalniejszym i najbardziej samoistnym jest on jako wielki kapłan światła i barw. Ten jego duchowy i artystyczny podkład pozwolił mu stać się najbardziej świadomym i najbardziej zrozumiałym malarzem nędzy i chrześcijańskiego współczucia.

Nikt nie zdołał tak, jak Rembrandt, oddać na płótnie przepaścistej głębi ciemnej nocy, nikt nie uwydatnił tak, jak on melancholii cieniów, nikt nie zdołał tak, jak on, odtworzyć przedzierającego się światła i wszystkich jego efektów na najzwyczajniejszych przedmiotach, gdy je w połowie swym promieniem ogarnia, — to też nikt nie odtworzył tak, jak on, egzystencyi ludzkiej, która w cieniu się kryje i dyszy.

Pomyślmy tylko o obrazie przedstawiającym Chrystusa pośród nędzarzy. To co się tłoczy z prawej strony obrazu, to są chorzy i cierpiący, kulawi i ślepi, przygnębieni i wylękli, którym jedna nadzieja jeszcze pozostała. I pośród nich stoi, podobny do świetlanego promienia i rzeczywiście w świetlanym promieniu, Chrystus, pociecha w ludzkiej postaci, wieczne miłosierdzie, posępny, jak i nędzarze, — bardziej jeszcze od nich zasępiony.

Sztuka włoska jest sztuką kościelną, arystokratyczną. Pod pozorem, że tworzy obrazy religijne lub, jak w Wenecyi, patryotyczne, przedstawia ona świat możnych i arystokracyi, książąt kościoła i patrycyuszów. Sztuka zaś holenderska jest sztuką mieszczańską i republikańską. Oznacza ona wstąpienie na tron silnego, wyzwolonego, rzeźkiego stanu mieszczańskiego. Wszędzie widzimy w niej społeczeństwo mieszczańskie: odportretowane dla potomności przełożeństwa mieszczańskie, starszyznę cechową, zarządców szpitali, bractwa strzeleckie; obok tego w malarstwie ściśle rodzajowem małomieszczanie i włościanie przedstawieni w swem zadowoleniu z życia. U Rembrandta widzimy nadto jeszcze proletaryat, i to nie obojętnie i prozaicznie przedstawiony, nie z wesołej i komicznej strony traktowany, lecz odtworzony ze współczuciem serca, jako cicho i nędznie wegetujący w cieniu i odkupiony przez światło. Przebłyski socyalistycznego pierwiastku tkwią już w sztuce Rembrandta.

* * *

Właśnie siedząc w hotelu myślałem o tem, gdy mnie odwiedził pewien pisarz, gorliwy socyalista. Utrzymywał się z pensyi, którą pobierał jako urzędnik pewnego Towarzystwa ubezpieczeń, ale był to literat całą duszą i jako taki był współpracownikiem pisma, będącego organem młodej Holandyi, *„De nieuwe Gids“*, którego kierowniczych redaktorów wkrótce poznać miałem. Socyaliści pod przywództwem Domeli Nieuwenhuisa są w Holandyi, jak wszędzie, wschodzącą potęgę. Pan v. d. G. robił na mnie jak najlepsze wrażenie. Jego bystrość w ocenianiu wadliwości obecnego ustroju społecznego nie pozostawiała nic do życzenia. Zdobył swe poglądy samodzielnem rozmyślaniem, a w ogóle rozmowa z ludźmi, którzy nie odziedziczyli swych przekonań, ani nie przejęli ich od drugich, lecz wyrobili je sobie samoistnie, bywa po większej części zajmującą. Ten młody człowiek, jak wszyscy muzycy przyszłości, przedewszystkiem przeświadczony był o trzeźwości i praktyczności swych poglądów na ukształtowanie przyszłych stosunków. Wystawiał je sobie w ten sposób, że po zwycięstwie nowego systemu społeczno-państwowego, będziemy potrzebowali pracować tylko cztery godziny dziennie, a zresztą będziemy się zajmować wedle upodobania i w ten sposób będziemy mogli wszyscy swobodnie się rozwijać. Szczególny nacisk kładł na to, że niesłusznem jest uważać socyalizm za system przymusowy i biurokratyczny, gdyż właśnie ustrój socyalistyczny zapewni wolność osobistą tak, jak żaden inny system nie jest w stanie zapewnić.... W jaki sposób da się to urzeczywistnić w szczegółach, trudno to sobie dokładnie wystawić; to też młody socyalista nie bawił się w proroka i nie udawał, że potrafi odcyfrować przyszłość; wiedział tylko w ogóle, jaka droga do celu tego prowadzi.

Odbywaliśmy z nim przechadzki po mieście. Pokazał mi port z tak zwaną „Schreijers Tor“, ponieważ niegdyś okręty, żeglujące po morzach, stąd odpływały, a kobiety i dzieci płakały tu za odjeżdżającymi. Wstąpiliśmy do zakładu starej słynnej firmy Wiganda Fockinga i napiliśmy się po kieliszku doskonałego holenderskiego *„Genever“*. Czytaliśmy najrozmaitsze plakaty i reklamy. Jedna z nich opiewała: „Wierzę, że przyjdzie czas, kiedy politycy staną się szczerymi i uczciwymi ludźmi; wierzę, że przyjdzie czas, kiedy kobiety pozbędą się wszelkiej brzydkiej kokieteryi i będą myślały tylko o swych mężach i o gospodarstwie; wierzę, że przyjdzie czas, kiedy państwa się rozbroją i wojny uważane będą za minione barbarzyństwo; ale w to nigdy nie uwierzę, aby mogło przyjść do tego, żeby mąż, który myje się takiem, a takiem patentowanem mydłem (dostać można jedynie tam a tam), otrzymał naganę od swej żony, za to, że mu ręce źle pachną“.

Tłumy, które spotyka się w letnim sezonie na ulicy, nie odznaczają się wcale elegancyą. Wykwintny świat w tym czasie wyjeżdża zwykle z miasta. Tu zaś widzi się na ulicach przeważnie mężczyzn i kobiety z niższych warstw i ze stanu średniego. Klasa ta bez szyku i elegancyi przypomina mniej więcej odpowiednią klasę w Szwajcaryi. A kobiety z ludu w miastach! Na ich widok przychodzą mi zawsze na myśl słowa Heinego, powiedziane o pani Staël, że „gdyby Helena tak wyglądała, nie byłoby wojny trojańskiej“. Są one po większej części niskie, okrągłe, pełne, bez śladu piękności lub wdzięku, a te pomiędzy niemi, które odbywają wieczorami przechadzki po ulicach, aby robić znajomości, pomimo zupełnego braku temperamentu, są jednak bardziej przedsiębiorcze i natrętne, niż gdzieindziej w wielkich miastach.

Naturalnie samym Holenderczykom wydaje się, że ich kobiety są ładne. Dla prawdziwego patryoty holenderskiego nie ma piękniejszych kobiet w świecie, jak Holenderki, podobnie jak nie ma piękniejszej i dźwięczniejszej mowy nad holenderską. Pewien malarz holenderski, z którym spacerowaliśmy nad brzegiem morza, rzekł do mnie, zwracając mą uwagę na typy rybaków i rybaczek, oraz na kilku przystojnych mężczyzn i kilka ładnych kobiet z zamożniejszych rodzin holenderskich: Tak jest, nasze kobiety są prześliczne! „Czy nie prawda, że Wenus miloska to istny typ Holenderki „Przed paru laty — ale nie zdradzaj mnie pan przed żoną — miałem przyjaciółkę, która mi służyła za model. Miała ona kształty zupełnie, jak Wenus miloska. I przyjrzyj się pan tylko dobrze, a spotkasz pan tu ten typ na każdym kroku: niskie czoło mały prosty nos, pełna figura i *niet veel intelligenz* (wymawiaj: intellichrenc). Te same właśnie charakterystyczne rysy cechują starożytną Wenus. I rzeczywiście, w wyrazie twarzy, ma ona także nie wiele inteligencyi.“

Cudzoziemcowi trudnoby było patrzeć tak uprzedzonemi oczyma. Tu i owdzie zwróci on uwagę na jakiś uderzający strój wieśniaczek: Fryzyjki noszą pod czepcem na głowie złotą przepaskę, Zelandki zaś wielkie złote kolczyki: ale ładne twarze spotyka się nader rzadko. Tylko w Rotterdamie widziałem kilka bardzo ładnych kobiet z ludu, dobrze zbudowanych i wspaniałej postawy, ale odpowiadają one raczej flamandzkiemu typowi, a nie holenderskiemu.

(C. d. n.)

trzema laty koledzy drukarze obchodzili uroczyście jego jubileusz. Zmarły był zarządcą drukarni Orgelbrandów.

Hieronim Abramowicz, oficer I pułku Krakusów 1831 r. z korpusu inżynieryi, inżynier ze szkoły dróg i mostów w Paryżu, szef sztabu głównego pod generałem Wysockim w r. 1848/9 w kampanii węgierskiej, podpułkownik w sztabie głównym armii tureckiej w r. 1854, zmarł wczoraj w Krakowie w 88 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 14 bm. o godz. 4 po południu z krypty ks. Pijarów do wspólnego grobu weteranów 1831 r. Komitet opieki nad weteranami z r. 1831 uprasza kolegów zmarłego i rodaków o liczny udział w pogrzebie.

Sanok, 10 września. (Kor. *N. Ref*) Staraniem panieu Olgi Rylskiej i Zofii Zdankiewiczowej mieliśmy tu 30 z. m. niezwykle miły „Wieczorek dzieci ze współudziałem starszych“, z którego czysty dochód przeznaczono na sztandar dla tutejszego „Sokoła“. Program był następujący: 1) Kolega z oślej ławki, kom. w 1 akcie Bolesławicza; 2) Sarassate: hiszpańskie tańce — fortepian 8 ręce; 3) Skrzypce z tow. fortepianu; 4) Chopin: Waryacye op. 12. fortepian solo; 5) Naszyjnik babuni, kom. w 1 akcie Izdebskiej.

Całość wypadła pięknie a najbardziej rozentuzyazmował widzów — szczelnie zapełniających salę — koniec przedstawienia, gdy niemal całą scenę zapełniły dzieci w strojach krakowskich i odśpiewały dźwięczne krakowiaki.

Obu inicyatorkom należy się uznanie, że, podjąwszy myśl sprawienia sztandaru dla „Sokołów“, taką drogą urzeczywistnić ją pragną. Nic dziwnego, że znalazły poklask i chętny współudział inteligentnego ogółu. Gdyby tak wszystkie Polki zwłaszcza z domów zamożniejszych zechciały choć część swego motylkowego czasu poświęcić praktycznie myślom wzniosłym narodowym, o ileż to mniej mielibyśmy motylków płci obojga, a za to o ile więcej byłoby wśród nas szczęścia i o ile rychlej byłoby ono...

Z Lubienia piszą: Sezon kąpielowy skończył się. Nieustającym deszczom i chłodom przypisać należy mniejszy napływ gości w tym roku, ci jednak, którzy bawili w Lubieniu, wywieźli wiarę w zbawienną skuteczność tutejszych zdrojów i umiejętnego kierunku lekarskiego. A kierunek ten nadawał w bieżącym roku dr Radecki, długoletni lekarz kliniki prof. Korczyńskiego w Krakowie, balneolog i autor licznych a cennych prac w zakresie higieny. Byłem świadkiem tych nadzwyczajnych postępów w kuracyi, jakie omal z dnia na dzień dokonywały się w jego praktyce zdrojowej. To też zyskał nieograniczone zaufanie pacyentów, a jako towarzysz szczerą sympatyę i niejednę przyjaźń.

W Lubieniu są usterki, niektóre nawet domagają się bezzwłocznej z gruntu poprawy, godzi się jednak przypuszczać, że dwaj ludzie tego pokroju, jak właściciel zdrojowiska br. Adolf Brunicki i dr. Radecki, ująwszy ster interesów Lubienia, postawią zdrojowisko na stopie pierwszorzędnej. W interesie gospodarki krajowej, w interesie przewagi rodzimych zdrojów, pragniemy, aby to nastąpiło czem rychlej.

W Wilnie dziś otwartą została wystawa rolniczo-przemysłowa. Nadeszły już na wystawę: bydło Unruga z gubernii siedleckiej, Konstautego Muszyńskiego z gubernii suwalskiej i uarzędzia rolnicze Tyszkiewicza z Wilna.

Wystawcy zjeżdżają się. Zapisano 88 sztuk bydła, 64 konie. Sprowadzono na wystawę bydło Maryi hr. Potockiej, braci Łęckich, Aleksandra Skirmunta, Witolda Hurczyna i Włodzimierza ks. Czetwertyńskiego z gubernii siedleckiej.

Handel żywym towarem. Lekarz rosyjski dr. Okoroków wydał w Petersburgu rozprawę o handlu żywym towarem. Owoż Galicya zajmuje prawie połowę tej rozprawy, tak dużo materyału dostarczyły autorowi akta śledcze policyi stambulskiej co do handlu żywym towarem, prowadzonego przez naszych żydów. Straszne rzeczy opisuje p. Okoroków w swej pracy! Opowiada on naprzykład, że bywały partye po 200 młodych dziewcząt, ekspedyowane z Galicyi do Stambułu. Zwykle jednak partye są mniejsze, zwłaszcza odkąd policya galicyjska zaczęła surowiej patrzeć na ten handel.

Autor podaje także telegramy, jakie w aktach się znajdują, a wysyłane były ze Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola, Kołomyi, Stryja do Odessy lub Stambułu i zapowiadały przybycie partyi dziewcząt. — Między innemi były więc takie telegramy: „Wysyłam 12 srebrnych łyżek“, albo: „wysyłam 6 brylantowych szpilek“; inny żyd znowu donosi, że „zdał na kolej 8 worów mąki“, a inny telegrafuje: „pod pańskim adresem wysłałem dziś 7 świń“ — miało to oznaczać 7 biednych oszukanych dziewcząt.

Kary cielesne w Rosyi. *Petersb. Wiedomosti* zwracają uwagę na sposób wymierzania kar cielesnych w Finlandyi. Oto delikwent, skazany przez sąd na karę cielesną, zostaje przykuty łańcuchami do słupów, albo zawiesza się na łańcuchach u tych samych słupów, wobec czego przy długotrwałem biczowaniu, karany dostaje ran na rękach i nogach, częstokroć ma kończyny wywichnięte, albo miękkie części ciała poprzerywane. W niektórych guberniach Finlandyi skazaniec bywa wieszany na łańcuchach na słupach wysoko po nad ziemią, co sprowadza zwykle rozciągnięcie muskułów i żył, a tem samem dożywotnie kalectwo i niezdolność do pracy. Tak wygląda ludzkość w Rosyi w XIX stuleciu!

Khanedani-al Oaman (dynastya otomańska), tak zowie się najświeższy order turecki, ustanowiony przez sułtana w dniu 31 sierpnia, jako w rocznicę swego wstąpienia na tron. Order, przeznaczony wyłącznie na wynagradzanie nadzwyczajnych zasług, dotyczących osoby sułtana, składa się z gwiazdy, otoczonej białą i czerwoną emalią, na której widnieją napisy: „Państwo otomańskie“ i „Z pomocą bożą“. Na wstędze nakreślone są daty: r. 699 i 1311, czyli data powstania państwa otomańskiego i rok bieżący wedle ery tureckiej. Order ma jednę tylko klasę, a ma być w przyszłości nadawany członkom rodziny sułtańskiej, panującym zagranicznym, wreszcie wysokim dostojnikom tureckim. Order musi być osobiście wręczany przez sułtana obdarowanemu, jeżeli zaś ten ostatni mieszka za granicą, ceremonii wręczenia odznaki honorowej dopełnić może tylko poseł nadzwyczajny, wyłącznie w tym celu przez sułtana delegowany. Jest to już piąty order z rzędu, ustanowiony przez sułtana Abdul-Hamida.

Międzynarodowy kongres członków Towarzystw wstrzemięźliwości odbył się w Hadze w ostatnich trzech dniach zeszłego miesiąca. Był on z kolei czwartym, udział zaś w nim wzięło przeszło 300 delegatów rozmaitych krajów, zwłaszcza z Anglii i Ameryki, a w tej liczbie 60 kobiet i wielu lekarzy. Większość członków należała do stronnictwa zupełnego wstrzymania się od używania trunków we wszelkich formach, nawet od piwa i kwasu, mniejszość zaś z dr. Schmitzem na czele, utrzymywała, że skuteczna walka z alkoholizmem możliwa jest tylko przy stopniowem powstrzymywaniu się od picia. Na jedno tylko członkowie kongresu zgodzili się jednogłośnie, mianowicie na walkę z europejskimi handlarzami, rozpajającymi ludność afrykańską. Co się tyczy środków, Anglicy i Amerykanie za najskuteczniejsze uważali zakładanie Towarzystw wstrzemięźliwości, przedstawiciele zaś państw innych oświadczyli się za reformą handlu trunkami na wzór Szwecyi i Norwegii i za zakładaniem ludowych kawiarń i herbaciarń. Przedstawicielki płci żeńskiej znowu w walce z alkoholizmem najwyżej sławiły rolę kobiety; one najwięcej cierpią z powodu pijaństwa mężów i synów, najwięcej też powinny przyczyniać się do propagandy wstrzemięźliwości. Deputowani belgijscy postawili wniosek, aby przyznane było kobietom prawo wyborcze, zajmując bowiem stanowiska deputowanych parlamentu mogłyby skutecznie walczyć z pijaństwem i w drodze prawodawczej.

Składki. W Administracyi naszego dziennika złożył dr. Michał Olinik z Wielkich Mostów na budowę domu akademickiego 3 złr.

Na pogorzelców wioski Gorzyce złożyli: Pelagia Tarkowska 50 ct. i W. T. 20 ct.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Kirchner,** znany niemiecki krytyk literatury, napisał wielkich rozmiarów i zajmującej treści dzieło p. t. „Niemiecka literatura narodowa XIX wieku“. *(Deutsche National-literatur des XIX Jahrhunderts.)* Dzieło pomienione wychodzi zeszytami u Weissa w Heidelbergu.

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono d. 11 i 12 września 1893 na targ 2784 sztuk.

Notowano: Prosięta — do — złr. za parę — Chude —·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 37 do 41 ct za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2760 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Z targów zbożowych.

Kraków, 12 września.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Groch	7·—	9·—
Tatarka	7·—	9·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	—·—	3·40
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę	—·—	3·60
Ziemniaki za hektolitr	2·20	2·80
Jaja za kopę	1·35	1·50
Masła za garniec	3·25	3·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	76·50
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	75·—

Z powodu świąt żydowskich „Nowy Rok“ nie było targu na zboże.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (12 b. m.) zapowiedziano 9641, a przypędzono 9579 świń. Z tego było 2733 świnek i 6646 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 39 do 40 ct., średnie po 35 do 37 ct., — lekkie po 32 do 34 ct., świnki po 32 do 42 centów.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 12 września.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·64	7·66
Pszenica na wiosnę	8·05	8·07
Żyto na jesień	6·39	6·41
Żyto na wiosnę	6·91	6·93
Owies na jesień	6·94	6·96
Owies na wiosnę	6·92	6·94
Rzepak	—·—	—·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 13 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	752·1 mm	751·4 mm	748·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,0	+4°,1	+18°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	SE 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	78 %	92 %	50 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	0

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Poznań, 13 września. III Zjazd prawników i ekonomistów polskich dzisiaj przed południem został zamknięty uroczyście. Następny zjazd odbędzie się w przyszłym roku we Lwowie.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 13 września. List Piotra Karageorgiewicza pisany z Cetynii do *Neue fr. Presse* zaprzecza stanowczo słowom, jakie mu korespondent wkłada w usta, mianowicie jakoby miał zamiar zaprzestać wszelkiej politycznej czynności i jakoby zrzekł się swoich praw politycznych.

Wiedeń, 13 września. Cesarz wrócił tu dzisiaj przed południem z manewrów pod Borossebes i udał się do Schönbrunu.

Wiedeń, 13 września. Agencya banku austro-węgierskiego została utworzona w Sanoku i podporządkowana filii bankowej w Przemyślu. Czynności rozpoczyna agencya d. 15 bm.

Budapeszt, 13 września. Według prywatnych doniesień do *Budapester-Corresp.* na końcowych manewrach pod Borossebes chodziło o zaciętą walkę zaczepną, a względnie odporną, przez co było można obserwować starcie, w którem naraz wszystkie oddziały manewrujące wraz z jazdą i artyleryą miały udział.

Cesarz obserwował przebieg manewrów bardzo szczegółowo i wyraził swoje zupełne zadowolenie.

Po daniu sygnału do zaprzestania manewrów musiano przerwać potyczkę bez rozstrzygnięcia.

Stan zdrowia wojska był wyśmienity, zaopatrywanie w żywność było powszechnie chwalebne.

Budapeszt, 13 września. Według sprawozdania sanitarnego w ostatniej dobie w całych Węgrzech zachorowało na cholerę 9 osób, zmarło 10.

Borossebes, 13 września. Cesarz udał się wczoraj ze świtą i zagranicznymi *attachées* wojskowymi o godzinie 6 rano na manewry, które się o godzinie 10 przed południem zakończyły. Po manewrach wyraził cesarz swoje zadowolenie z prowadzenia manewrów, a szczególnie z dobrego wyglądania i dzielnego wyćwiczenia jazdy, piechoty liniowej i honwedów.

Wieczór o godzinie 5 był obiad dworski.

O godzinie 7 wieczór wśród głośnych owacyj ludności, odjechał cesarz do Wiednia.

Koloszwar, 13 września. W toczącym się procesie politycznym przed trybunałem po ukonstytuowaniu się ławy przysięgłych oświadczył Septimin w imieniu oskarżonych, że dla nich zupełnie obojętną jest rzeczą, kto ich sądzi. Tu rozchodzi się o sprawy polityczne, przy których Węgrzy występują jako sędziowie we własnej sprawie. Prokurator i przewodniczący trybunału zganili to wyrażenie.

Co do artykułu zakazanego oświadczyli oskarżeni, że ten artykuł był im przysłany z poza redakcyi.

Prokurator zwrócił uwagę na tę okoliczność, że już po drugi raz jest oskarżony ten dziennik i te same osoby, że podburzanie umysłów zostało przez nich rozwinięte formalnie, jakby osobne powołanie zawodowe. Zaskarżony artykuł przekręca fakta dziejowe, gdy wszelkie okrucieństwa średniowieczne przedstawia tak, jakby były wymyślone i popełnione przez Węgrów.

Na to odparł obrońca, że artykuł zaskarżony skierowany był przeciw rządowi węgierskiemu, a nie przeciw narodowi, — a oskarżony Septimin uważa się za ofiarę polityczną, systematycznie prześladowaną.

Koloszwar, 13 września. W procesie przeciw współpracownikom dziennika *Tribuna* ogłoszony wyrok sądu przysięgłych uznał wszystkich oskarżonych za winnych podburzania. Trybunał skazał skutkiem tego Albiniego na więzienie przez trzy miesiące, oskarżonego Russu na dwa miesiące, Balthesa na jeden miesiąc, Dordeę na pół miesiąca. Obrońcy zgłosili zażalenie nieważności.

Drezno, 13 września. Słychać, że w październiku przybędzie tu cesarz niemiecki i kilku książąt niemieckich na uroczystość pięćdziesięcioletniego jubileuszu służby wojskowej króla Alberta.

Paryż, 13 września. Biuro Rady miejskiej w Paryżu na dzisiejszem posiedzeniu postanowiło udać się do Tulonu, aby oficerów eskadry rosyjskiej osobiście zaprosić do odwidzenia Paryża.

Ułożono równocześnie program uroczystości przyjęcia gości.

Paryż, 13 września. Karol Lesseps wczoraj po południu został na wolność wypuszczony.

Brest, 13 września. Było tu kilka podejrzanych wypadków choroby.

Londyn, 13 września. Liberalne narodowe zjednoczenie ogłosiło odezwę, w której uderza gwałtownie na Izbę lordów za odrzucenie ustawy irlandzkiej, przez Izbę gmin już uchwalonej i twierdzi, że Izba lordów tylko sama siebie, ale nie naród reprezentuje. Odezwa ta protestuje przeciw uroszczeniu lordów, dążącemu do tego, aby doprowadzić do rozwiązania Izby gmin.

Kwestya usunięcia lub przekształcenia Izby lordów musi zająć w przyszłości ważne miejsce w programie stronnictwa narodowego.

Belgrad, 13 września. Z dobrego źródła donoszą, że ministerstwo zamierza przedłożyć królowi wniosek zniesienia dekretów banicyjnych, wydanych przeciw członkom rodziny Karageorgewiczów.

Prezydent Rady ministrów Dokicz wyjechał do Abbazyi celem poratowania zdrowia.

Chicago, 13 września. Według doniesienia do *Biura Reutera* pociąg kolejowy towarzystwa kolei nadjeziornej w bliskości miejscowości Kessler (?) został wczoraj napadnięty przez dwudziestu zamaskowanych mężczyzn. Maszynista, który jednego z napastników powalił, został zraniony strzałem z rewolweru. Napastnicy rozbili wagon pocztowy, zrabowali z niego 15.000 dolarów i uszli.

Zawieszenie konstytucyi w Czechach.

Wiedeń, 13 września. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie z dnia 12 września, którem na podstawie ustawy z dnia 5 maja 1869 l. 66 Dz. u. p. i wskutek uchwały całego ministerstwa z 22 sierpnia b. r. i na mocy zezwolenia cesarskiego, **zawieszono moc obowiązującą artykułów 12 i 13** ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867, l. 142 Dz. u. p., o prawach konstytucyjnych obywateli, **w głównem mieście Pradze i w okręgach starostw Winohrady Królewskie i Karlin, oraz w okręgach sądowych Kladno, Zbraslav, Smichow i Unhoszt** (Weinberge, Carolinenthal, Kladno, Königssal, Smichow i Unhoscht).

Drugie rozporządzenie całego ministerstwa zarządza, na mocy ustawy z dnia 23 maja 1873, l. 120 Dz. u. p., **zawieszenie sądów przysięgłych na przeciąg jednego roku w okręgu praskiego sądu krajowego,** co do wielu w artykule 6 ustawy, wprowadzającej procedurę karną, wymienionych zbrodni i występków, a mianowicie **co do wszystkich zbrodni i występków popełnionych drukiem,** oraz co do zdrady głównej, zaburzenia spokoju publicznego, buntu, rozruchu, gwałtu publicznego, obrazy religii, morderstwa, zabójstwa, obrażenia ciała, zohydzenia zarządzeń władz, podburzania, podżegania do nieprzyjaźni i używania materyałów wybuchowych, połączonego z powszechnem niebezpieczeństwem.

Tyle donosi telegram. Dla wyjaśnienia podajemy w dosłownem tłomaczeniu odnośne przepisy ustaw.

Ustawa o prawach konst. obywateli art. 12. Austryaccy obywatele mają prawo zgromadzać się i tworzyć stowarzyszenia. Wykonanie tego prawa określą osobne ustawy.

Art. 13. Każdy ma prawo swoje zapatrywanie wypowiadać swobodnie w granicach ustaw słowem, pismem drukiem lub w dziełach sztuki. Prasa nie może być podporządkowaną cenzurze ani też ograniczoną systemem udzielania koncesyi. Administracyjne zakazy pocztowe nie mogą być stosowane do pism krajowych.

Ustawa z dnia 5 maja 1869 roku L. 66 dz. u. p. §. 1. W razie wojny, lub gdy jej wybuch bezpośrednio grozi, dalej w razie wewnętrznych niepokojów, jak również, gdy wyjdą na jaw szeroko rozgałęzione wichrzenia noszące na sobie znamiona zdrady głównej, albo też zagrażające konstytucyi, lub bezpieczeństwu osób, mogą w miarę przepisów tej ustawy i na podstawie art. 20 ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 r. L. 142 dz. u. p. o konstytucyjnych prawach obywateli, być na pewien czas i w pewnej miejscowości całkowicie lub częściowo uchylone przepisy art. 8, 9, 10, 12 i 13 powołanej ustawy zasadniczej o konstytucyjnych prawach obywateli. Zarazem mogą być w miarę §. 8 i 9 tej ustawy wydane wyjątkowe zarządzenia, celem wykonania władzy policyjnej i karnej. Zarządzenia wyjątkowe, o ile obecna ustawa inaczej nie postanawia, mogą być wydane tylko na podstawie uchwały całego ministerstwa i przyzwolenia cesarza, i muszą być ogłoszone w sposób przepisany tą ustawą. W ogłoszeniu należy dokładnie oznaczyć okręg, w którym mają obowiązywać rozporządzenia wyjątkowe.

§. 6. Zawieszenie art. 12 ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 r. L. 142 dz. u. p. pociąga za sobą następujące skutki: a) stowarzyszenia i filie stowarzyszeń, podlegające ustawie z d. 15 listopada 1867 r. L. 134 dz. u. p., nie mogą być zawiązywane bez zezwolenia władz, a istniejącym już towarzystwom tego rodzaju mogą władze polityczne zabronić dalszej działalności, a w szczególności odbywania zgromadzeń, lub zezwolenie na dalszą ich działalność i odbywanie zgromadzeń uczynić zawisłem od pewnych szczególnych warunków. Działalność innych stowarzyszeń nie natrafia na żadne przeszkody. Władze polityczne mogą jednak na ich posiedzenia i zgromadzenia wysyłać komisarza, który ma prawo zamknąć posiedzenie, lub rozwiązać zgromadzenie, jeżeli obrady rozszerzono na przedmioty, które nie leżą w zakresie działania towarzystwa określonym statutem.

Władza polityczna może także wstrzymać wykonanie uchwał, którem towarzystwo przekroczyło zakres swego działania, oznaczony statutem; b) zgromadzenia w myśl §. 2 ustawy z dnia 15-go listopada 1867 r. L. 135 dz. u. p. nie mogą się odbywać wcale, a zgromadzenia i pochody w myśl §. 4 i 5 (wesela, pogrzeby i t p.) odbywać się mogą tylko za zezwoleniem władzy politycznej.

§. 7. Wskutek zawieszenia art. 13 ust. zas. z 21 grudnia 1867 l. 142 Dz. u. p. nabywają władze polityczne prawo: a) zabronić wydawania lub rozszerzania dzienników, broszur i innych druków, wydać zakaz przesyłania ich pocztą i wstrzymać wykonywanie przedsiębiorstw, które przez odbijanie lub sprzedaż literackich lub artystycznych dzieł zagrażają spokojowi publicznemu. b) oznaczyć w myśl §. 17 ustawy prasowej termin do składania obowiązkowych egzemplarzy aż do 3 godzin przy pismach peryodycznych, a przy innych drukach aż do 8 dni przed ich wydaniem.

§. 8. W razie zawieszenia art. 8, 9, 10, 12 i 13 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 l. 142, lub któregokolwiek z nich, mogą być wydane ograniczenia policyjne: a) co do nabywania, wyrobu, sprzedaży, posiadania i noszenia broni i amunicyi, b) co do paszportów i meldunków, c) co do zachowania się w miejscach publicznych i zgromadzania tłumów, d) co do demonstracyj i używania odznak. Takie rozporządzenia mogą być wydane później, a w razie potrzeby pośpiechu może je wydać nawet naczelnik krajowej władzy politycznej. Naczelnik krajowej władzy politycznej ma jednak niezwłocznie zdać o tem sprawę ministerstwu spraw wewnętrznych i przedłożyć powody tego zarządzenia. O tem, czy zarządzenia te mają trwać dalej, ma natychmiast powziąć uchwałę cała Rada ministrów.

Praga, 13 września. Urzędowa *Prager Ztg* oświadcza, że ustawiczne podburzanie ludności wraz z codziennie okazującemi się tegoż następstwami, zmusiły rząd do ogłoszonych dzisiaj zarządzeń wyjątkowych. Dalej pisze *Prager Ztg.*

Pewna frakcya, bezwzględnie działająca *(młodoczeska, przyp. red.)*, nie kryje się z zamiarem podsycania wzburzenia wśród ludności do ostatecznych granic. Bez względu na przyszłość ludu rozniecane bywają namiętności, wywiera się niewysłowiony terroryzm, odbywa się podburzanie przeciw idywiduom, stanom i narodowościom, w którem to działaniu szuka się pomocy niespokojnych żywiołów i innych stronnictw. Mało co brakuje, aby mówiono o zbuntowaniu się przeciw władzy.

Wśród ludności, wiernej i przywiązanej do domu cesarskiego i szczerze mu oddanej, znachodzą się jednostki, które nie powstrzymują się nawet wobec majestatu monarchy. Naturalnem następstwem tego są: ustawicznie powtarzające się zaburzenia publicznego spokoju i porządku, zagrożenie bezpieczeństwa osób i mienia, lekceważenie powagi władz, znieważanie odznak zwierzchniczej władzy państwowej.

Zwykłe środki władzy rządowej nie wystarczają już więcej, aby skutecznie wystąpić można przeciw bezwzględnemu i niesumiennemu podburzaniu namiętności łatwowiernych tłumów. W usługach usiłowań tego rodzaju pozostaje w dalszej konsekwencyi skrajny kierunek prasy stołecznej. Konfiskata dzienników nie może przeszkodzić rozszerzaniu znacznej części odnośnych nakładów.

Ustawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach nie daje możności skutecznego powstrzymania ani z góry obmyślanych nadużyć dotyczącego prawa, ani z planem szerzonego naigrawania się z powagi władz rządowych.

Warunkiem swobód udzielonych owemi ustawami, jest poszanowanie urządzeń państwowych i lojalny współudział osobistości stojących na czele społeczeństwa w wykonaniu obowiązków przyjętych wobec państwa. Tam, gdzie przebieg każdego liczniejszego zgromadzenia, przybiera wyraz niezadowolenia stronnictwa terorystycznego i gdzie na każdem takiem zgromadzeniu ma miejsce podburzanie do niepokoi, wyszydzanie reprezentantów rządu i przeszkadzanie w ściganiu winnych, a pewna część prasy temu wszystkiemu przyklaskuje tak dalece, że taki przykład znajduje naśladowców na ulicy, tam wobec naturalnych następstw, takiego systematycznego oporu wskazanem jest zaprowadzić dozwolone w ustawie ograniczenia owych swobód, aby zapobiedz konieczności użycia ostrzejszych środków celem utrzymania porządku. Władze bezpieczeństwa muszą poskromić usiłowania, które mogą prowadzić do zaburzeń. Aby władzom umożebnić skutecznie wykonanie tego zadania w Pradze i jej otoczeniu skąd ruch cały prowadzono i gdzie skutki agitacyi wyraźnie się ujawniły, wydano wyjątkowe rozporządzenia.

Artykuł kończy się wyrażeniem nadziei, że część ludności szanująca ustawę i wszyscy, którzy dotychczas nie widzieli, dokąd prowadzi niesumienna agitacya, wspierać będą usiłowania władz, zmierzające do powstrzymania dalszych podjudzań i podburzań.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 13 września 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	50
Zjednoczony dług w srebrze	97	20
Austryacka renta złota	119	55
5% austryacka renta (marcowa)	96	80
Akcye banku austro-węgierskiego	983	—
Akcye kredytowe	339	75
Londyn	125	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	95
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	65

Wiedeń, 13 września. Ruble 130 50 Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 17·20 —. Żyto 6·36 do —·—. Pszenica 7 71. Owies 6·97

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro,
Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 41 52

Podziękowanie.

Wszystkim osobom, które łaskawie brały udział w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nieodżałowanej ś. p. **Gustawa Fingera**, pocztmistrza w Zakopanem, składam na tem miejscu w mojem i moich dzieci imieniu serdeczne „Bóg zapłać“.

Zakopane, 11 września 1893.

2137 1 *Emma Finger.*

Lekcyj

języka francuskiego i niemieckiego
oraz **gry na fortepianie** udziela Niemka pod bardzo przystępnemi warunkami. — Zgłoszenia pod lit. **M. J.** w Admin. „N. Reformy“. 2132 1 3

Modele kobiece

do obrazów
za dobrem wynagrodzeniem, **potrzebne zaraz.** 2139 1 3
Wiadomość: **ul. Smoleńska, 20, parter.** Zgłoszenia się od 8—10 rano.

Do wynajęcia w domu pod **L. or. 27, przy ul. Zwierzynieckiej,**
cztery pokoje, przedpokój i kuchnia,
na II piętrze. 2129 1 3

Wdowa po inżynierze

przyjmuje
stołowników.
Wiadomość: **ulica Smoleńska, L. 11, na dole.** 2130 1 10

Praktykant

znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą 21 1 1 3
J. Federowicz w Krakowie.

L. 46.797. 2134 1 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia jednej posady **aplikanta przy krajowem archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie**, o rocznem adjutum w kwocie 300 złr. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

O posadę tę mogą ubiegać się tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyum historycznym lub historyczno-prawniczym.

Posada ta zawakuje od **1 października 1893 r.**

Bliższe określenie praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawarte jest w uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 2 sierpnia 1877.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także w dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej wnosić należy do Wydziału krajowego **najpóźniej do 25 września 1893.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.

Lwów, 11 września 1893.

Adresa wszystkich zawodów i krajów rozsyła do cenników, z gwarancyą opłaconą, **międzynarodowe biuro adresów** (złoż. w 1869) **Józefa Rosenzweiga, Wien, I., Wollzeile 3.** Katalogi darmo. 2082 1

5 do 10 złr. dziennie

pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, może zarobić każdy, kto zechciałby się zająć się rozsprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych.
Podania pod „Lose“ do Annoncen Expedition **J. Danneberg, Wien, I., Wollzeile 19.** 1925 8 10

Apteka

z obrotem 5000 złr., w wschodniej Galicyi, **do sprzedania.** 2052 6 7
Bliższa wiadomość: **Droguerya Wgo Otowskiego i Spółki, Kraków, ulica Sienna.**



Welocypedy

dla chłopców
od 10 do 28 złr.
Maszyny do szycia
sprowadzam tylko pełnemi wagonami i tylko z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Cena od 27 do 65 złr. Ratami po 4 złr. miesięcznie.
Rowery na składzie.
JÓZEF IWANICKI
mechanik. 1609 21 24
Kraków, Rynek gł., L. 25.
Lwów, Hotel Żorża.

Aparata elektryczne lecznicze

z prądem stałym i indukcyjnym
poleca 1773 1 21
K. Zieliński
mechanik i optyk, Kraków, Linia A—B. 39.

Wyroby krajowe płócienne

Pierwszego Towarzystwa Tkackiego w Krośnie
pod marką ochronną **„PRZĄDKA“.**

Prządka



Marka ochronna.

Towary te, wyrabiane z najlepszego materyału i bez żadnych domieszek chemicznych blichowane, wskutek tego są nadzwyczaj trwałe. Sprzedawane są według oryginalnego cennika fabrycznego, a ceny stosunkowe do dobroci, piękności i trwałości tych wyrobów są nadzwyczaj przystępne i każdy nabywający sztukę z tychże towarów tak co do taniości, jakoteż i gatunku zadowolony będzie

Wyroby te są wyłącznie do nabycia w Krakowie

w handlu płócien i bielizny gotowej
M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice, Nr. 12-14,
naprzeciw kościoła N. P. Maryi. 1294 31 44

Istniejący od lat 26
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH
pod firmą 2051 4 5
JAN EKIER
w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 8,
otworzył drugi sklep z wódkami własnego wyrobu.
Poleca wina węgierskie i francuskie, Cognac francuski i Cognac gorzki, wódki gdańskie łańcuckie i izdebnickie, oliwę nicejską, sardynki francuskie, kawior astrachański, konserwy mięsne i owocowe, miód lipcowy, czekoladę francuską, śliwki i powidła tureckie, sery różne.

Uznanym za najlepszy jest prawdziwy francuski papier cygaretowy



„LE GLORIA“

wyrobu
Józefa Bardou i Synów
Perpignan - Paris.

60 złotych medali, 16 dyplomów honorowych, 2 dyplomy „Hors Concours“.

„LE GLORIA“ papier cygaretowy **przewyższa** stanowczo wszystkie dotąd istniejące bibułki **dobrocią i delikatnością.**
„LE GLORIA“ jest tylko wtedy **prawdziwy,** gdy każda pojedyncza książeczka opatrzona jest firmą **„Josef Bardou & Fils“.**
„LE GLORIA“ papier cygaretowy jest do nabycia tak z gładkim, jak i strzępiastym (ząbkowatym) brzegiem.
„LE GLORIA“ dostarczony być może **w gilzach jakości najlepszej dotąd nieprzewyższonej.**
„LE GLORIA“ papier cygaretowy i gilzy są w każdym **handlu norymbergskim i wielkich składach papieru,** jak i **w trafikach** do nabycia 1064 21 25

Samodzielne
wodociągi
dla ubogich w wodę wysoko położonych miast, majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne
samodzielne
wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia **Ant. Kunz,** fabryka wodociągów i 377 32 50
pomp
w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).
Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonane wodociągi darmo i opłatnie

JAN IHNATOWICZ

poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe
odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania, a mianowicie:
Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 2, 4, 75 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct. i t. d.
Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.
Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy 1 złr. 80 cnt.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr. 20 ct.
Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct.
Nabyć można we **Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3, i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek, L. 2 oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 1532 1 0

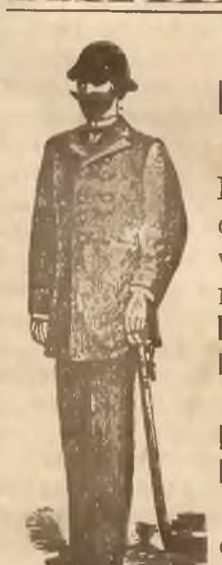


Herbata z Brodów! — Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu 2155 1 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Na sezon kąpielowy
Leon Mehl w Krakowie
ulica Szewska, L. 15, poleca swoje
naturalne wina węgierskie,
prawdziwe koniaki lecznicze francuskie 1334 32 52
i wszelkie wina kuracyjne.
Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.



W. STACHOWICZ
krawiec cywilny i wojskowy,
Kraków, Rynek, L. 30.
Poleca P. T. Panom mającym 1 października b. r. wstępywać do służby wojskowej, **kompletne umundurowanie,** składające się **z płaszcza, kabatu, bluzy, pary spodni, czapki** lub **kapelusza, szpady, kupli, krawatki, 6 kołnierzyków i rękawiczek:**
PP. do piechoty za . . . 88 złr.
PP. magistrom farmacyi za 122 złr.
Zamówienia dla wojskowych innych rodzajów broni po cenach bardzo umiarkowanych chętnie przyjmuję. 2019 5 10



Wielmożna, Łaskawa Pani!

Pozwalam sobie uprzejmie zawiadomić Panią, że zakupiłem cały okrętowy ładunek
kawy
w najszlachetniejszych gatunkach i że mięszaninę **Cuby, Mokki, Perłowej** i **Złotej Jawy** po cenie **6 złr. 50 ct.** za paczkę 5 kilową przesyłam opłatnie i z odstawą do domu, dopóki zapas starczy. Zechce więc Łaskawa Pani skorzystać z rzadko nadarzającej się sposobności, aby kilo kawy dostać za **1 złr. 30 ct.**

Wysyłkę uskutecznia się za nadesłaniem należytości z góry lub za pobraniem pocztowem.

Z poważaniem
B. Altstädter,
1931 4 10 **Budapest, Elisabethring 52/a.**

Lekcyj języka niemieckiego i francuskiego
udziela 1880 6 7
Marya Dumaire, ul. Grodzka, 32, II p.
Tamże są **kwiaty dekoracyjne** do ubierania ołtarzy, salonów, balkonów lub katafalków **do sprzedania lub wypożyczania**

Blisko plantacyj i rynku, przy **ul. Małej, róg ulicy Zwierzynieckiej,**
mieszkania
suche i z komfortem urządzone, na każdym piętrze 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, z bocznemi ubikacyami, stanowiące dla siebie odrębną całość, **od 1 października do wynajęcia.**
Wiadomość na miejscu, bliższe informacye codziennie od 3—5 po południu 2072 3 3

Czysta krew zdrowiem!

Ukryte słabości, liszaje, wyrzuty, bladość, ogólne znużenie, osłabienie znikają, gdy krew zdrowa! Poręczamy za radykalny skutek przez stosowanie się do naszej metody.
Do listów z zapytaniami dołączyć należy markę. 185 34 50
„Office Sanitas“
Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Dotychczas nieznane!
Najdotkliwszy ból zębów
uśmierza w jednej chwili
„SOZAL“
jedynie w aptece pod **„Murzynem“ w Krakowie.** 1920 8 10
Pudełko 10 ct., z opłatą pocztową 15 ct.

Dwa domy do sprzedania
w Podgórzu
przy ulicy nader ożywionej, z pięknym widokiem, obszernemi pokojami, gustownie zbudowane, jednopiętrowe, z dużym podwórcem.
Sprzedana być może jedna, lub też obie realności, za bajeczną cenę. Pożyczka bankowa ciąży na jednej realności, składającej się z 11 ubikacyj, 4000 złr., na drugiej, z 10 ubikacyj, 5000 złr., spłacalna w przeciągu 50 lat. 1683 10 10
Prócz banku może jeszcze na hipotece pozostać jakakolwiek kwota na niski procent.
Wiadomość **w pracowni Gorsetów à la Sirène w Krakowie, ulica Grodzka, L. 10, I piętro.**

Filozof
mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje **lekcyj w miejscu.**
Zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **A. Z., Collegium novum.** 2083 3 3

Ktoby życzył poznać gruntownie
język francuski
raczy się zgłosić do **J. Czarnowskiego,** ul. Floryańska, 32, II piętro.

W Dębnikach przy moście żelaznym jest zaraz do sprzedania 2045 4 20
kilka parcel budowlanych.
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Do wynajęcia zaraz:
Pokój kawalerski na I. p. od frontu.
Pokoik na I. p. w oficynie.
Stancya i kuchnia na II p. w ofic.
Pokoik na II p. w oficynie.
Wiadomość **u stróża, Floryańska, L. 25.**

Szczegółowe urządzenia dla gorzelń i browarów
jak również zupełne urządzenia tychże, **aparaty** każdego systemu, **kotły parowe, maszyny parowe i pompy, kadzie, chłodniki, aparaty do studzenia zacieru, parniki kości, rezerwoary do spirytusu, parowe naczynia do parzenia paszy,** szczególnie praktyczne dla dworów, w których się gorzelnia nie znajduje, dalej podejmuje się rekonstrukcyi starych narzędzi, przyjmuje się też starą miedź po najwyższej cenie w zamian za nowe roboty, jak również reparacye lokomobil.
Do wykonania tychże robót poleca się, zapewniając najsumienniejszą obsługę
Jan Ochsner.
53 53 50 **Biała.**

Proszę spróbować prawdziwą Znakomitość
5-letnią Bronisławkę
(koniak włoski) 1561 31 36
zdrowotna, naturalna, silna, czysta winna wódka zastępuje zupełnie koniak **2 flaszki litrowe 2 złr. 50 ct.** wysyła polska firma franco opakowanie. — Adres: **„zur Französin“ Wien, XVIII, Döblingerstrasse 38.**
P. T. Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Winogrona
prawdziwe badeńskie, kuracyjne,
poleca handel pod firmą
F. Eisenberger
dawniej R. Vaternacht
Kraków, ul. Floryańska, 9.
Wysyłki zamiejscowe uskuteczniają się odwrotnie. 2089 3 8

Lekcyj języka francuskiego
dla uczęszczających do zakładów naukowych, zbiorowe i pojedyncze, cena przystępna.
Szczegóły na miejscu: **ulica Batorego, L. 25, III piętro,** mieszkania 16, w godz. od 12—1 rano i od 5—6 po południu. 2079 3 3



Magazyn obuwia
Maryi Derdzikowskiej
pod kierownictwem
Bronisł. Dobrzańskiego
w Krakowie
ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),
poleca
obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.
Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 29 0
Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Najlepsze
nawozy sztuczne
sprzedaje
pod z pełną gwarancyą składników i po najtańszych cenach
Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4.
Tamże skład hurtowny towarów dla sklepów chrześcijańskich prywatnych i Kółek rolniczych. 1629 56 60
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Pisarz notaryalny
z szybkiem i pięknem kaligraficznem pismem, obznajomiony dokładnie z czynnościami notaryalnemi i spadkowemi, znajdzie stałe umieszczenie **od 1 października b. r. w biurze c. k. Notaryusza w Czarnym Dunajcu.** 2109 2 3
Zgłoszenia z odpisami świadectw i próbą pisma, oraz podaniem żądanego wynagrodzenia, nadesłać należy **bezzwłocznie do wymienionego biura.**

Dwa pokoje frontowe,
z meblami, razem lub pojedynczo, **zaraz do wynajęcia.** 2069 2 3
Ul. Basztowa, L. 27, II p. Wiadomość tamże.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 160 0
Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz
poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Wina węgierskie
naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy
Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.
Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 51

Proszek karbolowy
najsilniejszy, 100 kilo 4 złr. i inne środki desinfekcyjne. **Farby, pokosty, lakiery** do każdego malowania i **wszystko,** czego kto tylko potrzebuje, wysyła
Albin Krajewski
Wien, IV., Wiedener Hauptstrasse, 51.
Cenniki na żądanie franco.

Dom murowany
piętrowy, składający się z 20 ubikacyj, z dużym ogrodem warzywnym, z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość: **ulica Zwierzyniecka, 33,** w handlu. 2021 5 5

Z drukarni Związkowej w Krakowie Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.